



Krzew winny, latorośle i owoce

Jak trwać w winnym krzewie?

„Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie” – Jan 15:5.

W 15 rozdziale Ewangelii według św. Jana znajdujemy piękny obraz krzewu winnego i latorośli. Słowa Jezusa w tym obrazie nie są przypowieścią, w której musielibyśmy się zastanawiać, co tekst przedstawia, czy symbolizuje coś, czy kogoś. Jezus od razu wyjaśnia znaczenie całego obrazu. Przeczytajmy cały interesujący nas tekst:

1. *Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem.*
2. *Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfity owoc.*
3. *Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem;*
4. *Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie.*
5. *Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie.*
6. *Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną.*
7. *Jeśli we mnie trwać będziecie, i słowa moje w was trwać będą; proście, o cokolwiek będziecie chcieli, a stanie się wam.*
8. *Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi.*
9. *Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem; trwajcie w miłości mojej.*

Dalej, w w. 10-17 Jezus mówi o miłości wzajemnej swoich uczniów i o miłości do Niego, o miłości łączącej Ojca, Syna, uczniów; miłości, wypełniającej ich wzajemne stosunki i warunkującej wydawanie owoców.

Obraz krzewu winnego i nauk płynących z tego pięknego tekstu znajduje się w kontekście innych mów, jakie Jezus wygłosił na zakończenie swojej ziemskiej misji i przed dokonaniem przez Niego ofiary na Golgocie.

Krótko mówiąc, obraz krzewu winnego w rozdziale 15 to jedna z mów pożegnalnych Jezusa. Jezus znajduje się już w Jerozolimie; niedługołoży z siebie w ofierze za ludzkość i wykorzystuje czas, aby udzielić uczniom dodatkowych pouczeń i nauk, z których mogliby oni skorzystać, gdy Jego zabraknie.

W rozdziale 11 czytamy o wskrzeszeniu Łazarza. Ten wielki cud tak zaniepokoił arcykapłanów, że postanowili Go zabić: *„Od tego też dnia naradzali się, aby go zabić”* (Jan 11:53). Następnie w rozdziałach 12 i 13 czytamy o namaszczeniu Jezusa przez Marię w Betanii, o uroczystym wjeździe do Jerozolimy, o chęci Greków zobaczenia Jezusa, o wielkim akcie pokory, jakim było umycie uczniom nóg. Historia ziemskiej misji Jezusa zaczyna się dopełniać; w Jan 13:21-33 Jezus wskazuje zdrajcę, daje nowe przykazanie miłości, zapowiada zaparcie się Piotra; mówi, że idzie do Ojca przygotować swoim uczniom miejsce, wreszcie w rozdziale 14, wersety 16-31 Jezus obiecuje uczniom Pocieszyciela, Ducha Prawdy, Ducha Św. Są to wszystko mowy pożegnalne Jezusa; Jezus jako dobry pasterz do ostatka troszczy się o swoich.

W rozdziale 15 wzajemne związki łączące Ojca, Syna i uczniów przedstawił Jezus w pięknym obrazie krzewu winnego i latorośli. Możemy zauważyć pewien paralelizm, mianowicie zestawień tę mowę z mową pożegnalną Mojżesza (5 Mojż. 33) – figuralnego Jezusa; Mojżesz patrzy z perspektywy dokonanego życia i bliskiej śmierci, tak samo Jezus.

Wszyscy wiemy, co to jest krzew winny. Winorośl to dzieło Stwórcy, jedno z wielu w przebogatym świecie roślinnym, także rośnie w naszym kraju, tu i ówdzie w ogródkach przydomowych i w nielicznych winnicach. Ale w krajach o cieplejszym klimacie uprawiana jest na wielką skalę i plantacje winorośli zajmują tam ogromne obszary; owoce tego krzewu są tam przy tym o wiele większe, a owoce smaczniejsze niż te, które dojrzewają u nas. Biblia o uprawie winorośli wspomina od najdawniejszych czasów. W 1 Mojż. 9: 20 czytamy: *„Noe, który był rolnikiem, pierwszy założył winnicę”*. W 1 Mojż. 14:18: *„Melchizedek, król Salemu, wyniósł chleb i wino”*. Jako że klimat Palestyny był dla uprawy winorośli bardzo sprzyjający, Jezus, wykładając prawdę Nowego Stworzenia, sięgnął właśnie do obrazu tego krzewu.

W Mat. 26:29 i w Mar. 14:25 znajdujemy w wypowiedzi Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy wyrażenie *owoc winorośli*: *„Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z*



wami na nowo w Królestwie Ojca mego”. Wyrażeniem tym Żydzi z dawien dawna określali wino używane w czasie świątecznych nabożeństw, na przykład w czasie Paschy i na początku sabatu. Rodzaje wina nazywano według miejsca pochodzenia, np. wino z Chelbonu (Ezech. 27:18). Chleb, wino i oliwa były w czasach biblijnych trzema głównymi rodzajami pożywienia (2 Kron. 2:9; Psalm 104:14-15; Trens 2:12).

W Psalmie 104:15 psalmista pisze: „I wino, które rozwesela serce człowieka, oliwę, od której lśni się oblicze, i chleb, co wzmacnia serce człowieka”. Wino było przy tym sławione, uważane za dar Boży (1 Mojż. 27:28; 5 Mojż. 8:7-10; Kazn. 9:7). Wino stosowano przy ofiarach ogniowych (2 Mojż. 29:38-41) i nie mogło go brakować w czasie radosnych uczt przed Panem z okazji składania dziesięcin (5 Mojż. 14:26). Wina używano też jako środka leczniczego (Łuk. 10:34; 1 Tym. 5:23; Przyp. 31:6).

Znajdujemy też w Biblii obrazy nadużywania wina (Izaj. 28:1, 7-8; Amos 6:6), przed czym ostrzegano (Przyp. 20:1, 23:29-35; Efezj. 5:18). Kapłanom sprawującym ofiarę, nazyrejczykom były wino i mocne napoje zakazane (3 Mojż. 10:8-11; 4 Mojż. 6:3-4; Sędz. 13:4). Rekabitowie (rodzaj bractwa) też wina nie pili, gdyż było im również zakazane (Jer. 35). W sensie przenośnym jest wino częstym obrazem duchowych sił i obfitości darów (Przyp. 9:2; Izaj. 55:1), ale też obrazem spowodowanego przez sąd Boży zaślenia i obłędu (Jer. 25:15-16). Możemy przypomnieć wyrażenie *wino gniewu Bożego*, znane z Obj. 14:10. Tak więc temat i obraz winnicy, krzewu winnego, wina jest w księgach Pisma Świętego rozpowszechniony, zarówno w ST, jak i w NT.

Pan Bóg porównuje swój lud, Izrael do krzewu winnego (Psalm 80:9-16; Oz. 10:1), a jego kraj do winnicy (Izaj. 5:7; pieśń o winnicy w. 1-7); Jer 12:10; Mat. 21:33-41 (podobieństwo o dzierżawcach winnicy). Możemy tu przytoczyć kilka pięknych tekstów:

Oz. 10:1: „Izrael to bujny krzew winny, obficie owocujący. Im więcej miał owocu, tym więcej budował ołtarzy, im urodzajniejsza była jego ziemia, tym piękniejsze stawiał posągi”.

Jer. 12:10-11: „Liczni pasterze zniszczyli moją winnicę, podeptali mój dział, mój dział rozkoszny zamienili w głuchą pustynię. Obrócono go w pustynię, w żalosną dla mnie pustynię. Spustoszony cały kraj..”.

Prośba – Psalm 80:9-16: „Tyś przeniósł winorośl z Egiptu, wygnałeś narody i ją zasadziłeś. Przygotowałeś jej miejsce, Zapuściła korzenie i bujnie pokryła ziemię” (w. 11-14) „Boże zastępów, spraw nam odnowę; Spójrz z nieba i patrz i ujmij się za tą winoroślą i szczepem, który za-

sadziła prawica twoja, latoroślą, którą sobie wyhodowałeś”.

Ale Izrael – starotestamentalna winnica, nie dał prawdziwego wina. W przypowieści o dzierżawcach winnicy (Mat. 21:33-46) czytamy, jak ci dzierżawcy postąpili ze sługami gospodarza – właścicielem winnicy i z jego synem – pozabijali ich i wyrzucili precz. Dlatego Pan Jezus, objaśniając tę przypowieść, powiedział: „Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce” (Mat. 21:43).

Dlatego, że wybrany lud – Izrael, nie przynosił owocu, nie dawał prawdziwego wina, Bóg w osobie swojego Syna Jezusa Chrystusa założył nową winnicę, w której On, tzn. Ojciec, jest winogrodnikiem, Jezus jest krzewem winnym, a uczniowie i jego wyznawcy są latoroślami. Pracownikami w tej winnicy nie jest i nie będzie jeden naród, ale członkowie wszystkich narodów; ci, którzy trwać będą w krzewie winnym, tzn. w Jezusie. Różne narody są powoływane do pracy w nowej winnicy w różnym czasie, podobnie jak czytamy w przypowieści o robotnikach w winnicy, którą znajdujemy w Mat. 20:1-16.

Powiedzieliśmy, że obrazu krzewu winnego nie musimy rozwiązywać, bo Pan Jezus sam powiedział wyraźnie, kto kim jest. Powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem”. Jezus wiele razy, objawiając się swoim rozmówcom, rozpoczynał swoje wypowiedzi zdaniem: „Ja jestem”, na przykład: „Ja jestem chlebem żywota” (Jan 6:35); „Ja jestem światłością świata” (Jan 8:12); „Ja jestem drzwiami dla owiec” (Jan 10:7); „Ja jestem dobrym pasterzem” (Jan 10:11); „Ja jestem droga i prawda, i żywot” (Jan 14:6). Są to słynne zdania – „Ja jestem ...” – znajdujemy je tylko w Ewangelii Jana, bo też ta Ewangelia ma nieco inny charakter od trzech pozostałych.

Teraz zaś Jezus mówi, że jest prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec jest winogrodnikiem. To jest także przyczynek do problemu stosunku Ojca i Syna. To On, Ojciec, kontrolując drogi człowieka i śledząc jego kroki, drogi ludzkości, zasadził ten krzew winny dla dobra człowieka, posłał Jezusa, aby stał się kamieniem węgielnym Kościoła, aby stał się ośrodkiem zbawienia. My jesteśmy latoroślami, a więc przynależymy do krzewu winnego, jesteśmy częścią krzewu.

Główne sprawy, tematy tego obrazu o krzewie winnym, latoroślach i owocach, tkwiące w mowie pożegnalnej Jezusa, są następujące: 1. wydawanie owocu; 2. trwanie w Jezusie; 3. miłość wzajemna uczniów wobec siebie i miłość do Jezusa. Jak ważne to sprawy, świadczy fakt, że zwrot *wydawać owoc* występuje w tych kilku wersetach (1-9) aż 6 razy, *trwanie w Jezusie* – 7 razy, *miłość, miłować* – 3 razy (i dalej w w. 10-13



jeszcze 5 razy).

Uczniowie Jezusa są latoroślami. Zadaniem latorośli jest wydawać owoce. Jezus mówi o tym już w 2. wersecie tej mowy. My jako latorośle jesteśmy częścią krzewu winnego; ale tylko wtedy należymy do krzewu, jesteśmy jego częścią, gdy wydajemy owoce; wydajemy zaś owoce wtedy, gdy trwamy w krzewie, tzn. w Jezusie. Zarówno wydawanie owocu, jak i trwanie w Jezusie jest możliwe wtedy, gdy wszystkich nas spajają węzły miłości – wzajemnej miłości członków Ciała Chrystusowego i ich miłości do Jezusa.

Te trzy zjawiska – wydawanie owocu, trwanie w Jezusie i miłość wzajemnie się warunkują; między tymi trzema zjawiskami istnieje ścisła współzależność. Latorośl, pęd krzewu, drzewa nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie, w pniu; latorośl z kolei nie może trwać w krzewie, jeśli nie żywi miłości do krzewu winnego, do Jezusa, jeśli nie żywi miłości do współczłonków Ciała, do braci i siostr. Jedynie organiczna łączność z Jezusem, trwanie w Jezusie, tak jak latorośl trwa w krzewie winnym, przynosi owoce. Trwanie i wytrwanie w Jezusie to najważniejsze zadanie życia każdego ucznia Jezusa, decydujące o jakiegokolwiek owocności jego poczynania. Poza Chrystusem – krzewem winnym nie może on nic uczynić, niczego osiągnąć. Jezus w tej mowie mówi o tym jasno i wyraźnie. Trwanie w Jezusie, zjednoczenie z Nim zapewnia nam dostęp do Boga, bo Bóg jest w Jezusie; Jezus powiedział przeciw słowa: „Kto mnie widział, widział Ojca” (Jan 14:9). Trwanie w Jezusie, zachowywanie Jego słów jest więc gwarancją życia wiecznego.

Jest to także warunek wysłuchiwania naszych modlitw. Jezus w wielu innych miejscach zapewniał swoją pomoc w wysłuchiowaniu modlitw, np. Jan 15:16.

Jan 14:13-14: „I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to”. To zapewnienie, wyrażone tutaj, jest także wynikiem przynoszenia owoców. Od w. 4 rozdziału 15 znajdujemy pojęcie trwania w Jezusie i zachowywania Jego słów. Obydwa te pojęcia są bliskoznaczne. Cecha zachowywania słów Jezusa wraz z przynoszeniem owocu jest charakterystyczna dla ucznia Jezusa, czyni go uczniem w pełnym znaczeniu tego słowa. Jan 15:8: „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydadcie i staniecie się uczniami moim”. Czytając ten wersecik i poprzednie widzimy, skąd pochodzi chwała Ojca. Widzimy, że chwała Ojca pochodzi od uczniów, wyznawców Jezusa, który jest Synem Ojca, ale od takich uczniów, którzy są z Jezusem ściśle zespoleni, złączeni, trwają w Nim i przynoszą owoce. Chwałę Ojcu, który zasadził krzew, przynosi więc cały krzew winny – Chrystus wraz z uczniami.

Co dzieje się natomiast z tymi latoroślami, które nie

przynoszą owoców? Jezus mówi o tym wyraźnie w w. 2 i 6: „Takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną”. Pan Jezus podkreśla w ten sposób całkowitą bezużyteczność chrześcijan, którzy nie przynoszą owocu. Przypomnieć tu można w związku z tym inną wypowiedź Jezusa: „Każdemu bowiem, kto ma, temu będzie dane i obfitować będzie, a temu, kto nie ma, zostanie zabrane i to, co ma” (Mat. 25:29). Pan Jezus wypowiedział te słowa w przypowieści o talentach (Mat. 25:14-30), bo przynoszenie owoców, wydawanie owoców to nic innego, jak uprawianie talentów, które Pan Bóg dał każdemu człowiekowi.

W dalszej części swojej mowy w r. 15, w. 9-17 Jezus mówi o miłości. Możemy powiedzieć, że miłość do Jezusa Chrystusa będzie powodować pragnienie przebywania z Nim, trwania w Nim i zachowywania Jego słów, a następnie wydawanie owocu i uwielbienie Ojca.

W związku z tym nasuwa się pytanie, o jakie owoce tu chodzi, jakie owoce powinien wydawać uczeń Jezusa, latorośl trwająca w krzewie winnym? *Owoc* w języku polskim ma dwa znaczenia: 1) dosłowne – jagoda jakiegoś drzewa, rośliny; wszędzie wokół widzimy, jak wiele ich stworzył nasz Ojciec Niebieski dla nas; 2) przenośne – rezultat jakiejś pracy, jakichś usiłowań, starań. Oczywiście, że w mowie Jezusa chodzi o przenośne znaczenie wyrazu *owoc*, a zatem o rezultaty naszego trwania w Jezusie, o wyniki naszej pracy nad sobą, pracy idącej do wewnątrz i objawiającej się na zewnątrz.

Pytanie, o jakie owoce tu chodzi, przypomina inne znane pytanie, zadane swego czasu Jezusowi (Łuk. 10:25), a potem Piotrowi: „Co mamy czynić, mężowie bracia?” (Dzieje Ap. 2:37). Co mamy czynić, aby trwać w Jezusie, w krzewie winnym, korzystać z jego ożywczych soków i wydawać owoce? Latorośl jest po to, by wydawała owoce i uczeń Jezusa jest po to, by wydawał owoce. Powiedzieliśmy już, że zwrot *wydawać owoc* znajduje się w tych niewielu wersecikach r. 15 Ew. Jana aż 6 razy.

Ale to nie taka prosta sprawa, wydawać owoce. Pewien autor powiedział, że chrześcijanin jest podobny do zaszczonego drzewa. Z zaszczonego latorośli wyrastają gałęzie, które wydają dobre owoce. Ale ze starego pnia wyrastają dzikie pędy, które wydają owoce cierpkie. Te pędy muszą być usunięte, żeby nie zabierały soków szlachetnym gałęziom. Tak też każdy chrześcijanin nosi w sobie starego człowieka, chociaż przez nowe narodzenie stał się nowym człowiekiem i dzieckiem Bożym. Apostoł Paweł w Efezj. 4:22-24 mówi: „Zwleczenie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem..., a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga”, a więc przynoszącego nowe owoce. Jednak łatwiej jest rzucić z siebie stare ubranie niż pozbyć się „starego człowieka”, starych skłonności, nałogów, namiętności,



upodobań, czyli złych owoców. Kto ma na sobie brudną suknię, ten nie przejmuje się, gdy pojawi się na niej jeszcze jedna brudna plama. Kto natomiast został przyobleczony w nową białą suknię sprawiedliwości, darowanej mu przez Jezusa Chrystusa, ten trapi się z powodu każdej plamy (A. Jagucki, *Od świata do Chrystusa*, s. 65). My musimy przynosić owoce nowego życia, nowego życia w Chrystusie.

W Ew. Jana 15:16 Pan Jezus powiedział do uczniów, kontynuując mowę o krzewie winnym: „*Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały*”. Czy to nie jest wielki przywilej, że zostaliśmy wybrani przez samego Zbawiciela świata? Trudno zaiste pojąć, jak wielki przywilej nas spotkał.

Apostoł Piotr, odpowiadając na pytanie: „*Co mamy czynić, mężowie bracia?*”, odpowiedział: Jan 15:37: „*Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego*”. Tego Ducha Świętego, którego Pan Jezus obiecał w poprzedniej pożegnalnej mowie w rozdziale 14. Ew. Jana 14:26: „*Lecz Poczyszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem*”. A więc Duch Święty nauczy nas wszystkiego, przypomni nam wszystko, co Jezus mówił do naszych braci blisko 2000 lat temu. On będzie nam pomagał i uczył nas, jak wydawać owoce.

W związku z tym, o czym mówimy, przytoczymy obszerną wypowiedź ap. Pawła, który w Gal. 5:19-25 przeciwstawia uczynki ciała owocom Ducha, które my jako latorośle powinniśmy wydawać, aby trwać w krzewie winnym. Cytuję: „*Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już wcześniej zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwko takim nie ma zakonu. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy*”. Te owoce możemy osiągnąć tylko dzięki Jezusowi, który powiedział: „*Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały*” (Jan 15:16). To są owoce nowego życia, owoce trwania latorośli w krzewie winnym, w Jezusie. „*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie*” (Mat. 11:28).

To wymienione przez ap. Pawła w Gal. 5:19-25 grono

owoców Ducha zawiera dziewięć jagód, wśród których można wyodrębnić trzy grupy:

a) Pierwsza grupa owoców Ducha, które wymienia ap. Paweł, to miłość, radość, pokój – odnoszą się one do naszego życia z Bogiem. Podstawową cechą nowego życia jest miłość. Wyraża się ona w posłuszeństwie wobec przykazań: „*Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę i objawię mu samego siebie*” (Jan 14:21). Im więcej miłości do Boga, tym mniej miłości do świata. Ap. Jan w 1 Jana 2:15 pisze: „*Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca*” i dalej w r. 4, w. 16: „*Kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim*”.

Ap. Paweł w 1 Kor. 13:1-13 zamieścił hymn o miłości, którego fragmenty warto zacytować:

„Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dzwiczącą lub cymbałem brzmiącym. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże. Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chełpliwa, nie nadyma się, nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy; wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość nigdy nie ustaje: bo jeśli są prorocтва, przemina; jeśli języki, ustana, jeśli wiedza, wniwecz się obróci”.

Hymn ten podsumowuje słowami w. 13: „*Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja i miłość, te trzy, lecz z nich najważniejsza jest miłość*”.

„*Radość w Panu jest naszą ostoją*” (Neh. 8:10) – powiedział Nehemiasz do zgromadzonego ludu Izraelitów, którzy wrócili z wygnania z Babilonii, gdy skończył im odczytywać księgi Zakonu. Jezus chce nam dać radość zupełną: Jan 15:11: „*To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna*”.

Radość w Panu jest takim stanem serca, że trwa ona nawet w trudnych okolicznościach: „*Nikt nie odbierze wam radości waszej*” (Jan 16:22). Apostołowie, wychłostani, „*odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla*



imienia Jego” (Dzieje Ap. 5:41) Pierwsi chrześcijanie „przyjęli z radością grabież mienia swego” (Hebr. 10:34). Chrześcijanin to człowiek, odznaczający się radością, nie zgryźliwością, bo on znalazł perłę Królestwa Bożego – pamiętamy przypowieść Jezusa o kupcu szukającym pięknych pereł z Mat. 13:45: „Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją”. Psalmista pisze w Psalmie 122:1: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: do domu Pana pójdziemy”.

Radość sprawia, że w sercu chrześcijanina panuje pokój – następny owoc Ducha. Chrześcijanin wie, że nie jesteśmy sami, że jest z nami Jezus. Ten pokój zapewnia nam przewagę nad nieraz trudnymi okolicznościami życia, wynosi nas na wyższy poziom, strzeże naszych serc i myśli, szczególnie w chwilach ciężkich doświadczeń życiowych. Pan Jezus po zmartwychwstaniu powiedział: „Nie bójcie się!” (Mat. 28:10); „Pokój wam” (Łuk. 24:36).

b) Druga grupa owoców grona, wymienionych przez ap. Pawła, to cierpliwość, uprzejmość, dobroć – te cechy, te owoce charakteryzują nasz stosunek do bliźnich, do naszych bliźnich w pociągu, do naszych sąsiadów, do domowników, do teściów, do urzędników.

Cierpliwość to zdolność czekania i zachowania spokoju tam, gdzie inni stają się nerwowi i nieopanowani. Jest to umiejętność wytrwania w trudnych sytuacjach.

Uprzejmość to cnota jasnego spojrzenia, to jest uśmiech sprzedawczynie i klienta, urzędnika, każdego pracownika, każdego z nas. Uprzejmość to ustąpienie miejsca w tramwaju, to otwarcie komuś drzwi – wszystko to należy do dobrego wychowania. To także grzeczny ukłon wobec znajomych – nie czekajmy, aż ktoś pierwszy się nam ukloni. Uprzejmość to zdolność rozładowywania napiętej atmosfery, uspokojenia ludzi wzburzonych. Uprzejmość ma w sobie coś ze słońca, które budzi życie; sprawia, że chce się żyć.

Dobroć to cnota szczodrej dłoni, zdolność chętnego udzielania pomocy. Branie napełnia ręce, dawanie – napełnia serce. Dobroć to szczerze słuzenie innym bez szukania nagrody. „Nie wzbraniaj się czynić dobrze potrzebującemu, jeżeli to leży w twojej mocy” (Przyp. 3:27);

„Panu pożyczka, kto ma litość nad ubogim” (Przyp. 19:17 BG). O ilu przykładach bezinteresownej pomocy dla cierpiących i potrzebujących donosi telewizja. Służenie bliźnim jest służbą Bogu.

c) Trzecia grupa owoców Ducha Św., o których pisze ap. św. Paweł w Gal. 5:29, wydawanych przez latorośle, tkwiące w krzewie winnym to wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Te cechy, te owoce charakteryzują nas samych, określają nasz stosunek do własnej osoby.

Wierność to spolegliwość, niezawodność, stałość uczuć, zasad. Kto jest wierny, ten nie rzuca słów na wiatr; dotrzymuje słowa, obietnicy, jest pilny, obowiązkowy w pracy, w szkole, ma poczucie odpowiedzialności za to, co mówi i robi. Wierność to także prawdomówność, unikanie kłamstwa, nie obmawianie innych – każda obmowa to oczernianie, odbieranie dobrego imienia innym, to zdrada. Wierność szczególnie ma charakteryzować uczniów Jezusa: czują się oni zobowiązani do przynoszenia owoców Ducha Św. Ludzie zaraz zauważą, że jesteśmy jacyś inni, bo to uwidacznia się w naszym zachowaniu, w pracy, w szkole.

Łagodność – tej cechy można się nauczyć od Jezusa, który powiedział: „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mat. 11:29). Jest to umiejętność zachowania spokoju w cierpieniu i wobec ludzi przykrych i dokuczliwych, którzy się zdarzają. Łagodność maluje się na twarzy, w spojrzeniu, ujawnia się w głosie i słowach.

Wstrzemięźliwość to powściągliwość, to opanowanie w mówieniu, w jedzeniu, w picu i w innych rzeczach, które mogą się stać namiętnością. Sportowiec, który startuje w zawodach i pragnie odnieść zwycięstwo, powstrzymuje się od wszystkiego, co osłabia, hamuje i obniża sprawność.

Do tych owoców Ducha Św., które wymienił ap. Paweł w Gal. 5:29, a które stanowią jakby komentarz do przytoczonego przez Jezusa obrazu o krzewie winnym, latoroślach i owocach, można by dodać jeszcze pokorę. Piękny przykład tej cnoty dał sam Jezus, umywszy apostołom nogi. Jezus powiedział: „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mat. 11:29) – słowa już cytowane. Pokorę wykazywał Jan Chrzciciel, kiedy powiedział: „Nie jestem godzien rozwiązać rzemyka sandałów Jego” (Jan 1:27). Ap. Paweł: „... żeby nikt z was nie wynosił się nad drugiego” (1 Kor. 4:6). Pokora właśnie to ten owoc krzewu winnego, ta cecha, która polega na tym, żeby innych mieć zawsze za wyższych od siebie, aby od innych wymagać mniej, a najwięcej od siebie. Widzimy, że w otaczającym nas świecie jest często akurat odwrotnie.

Wydawanie owoców, do czego Jezus zachęca swoich uczniów, to – jak już powiedzieliśmy – nic innego, jak uprawianie talentów z przypowieści o talentach (Mat. 25:14-30). Tym człowiekiem, który przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek, po czym odjechał, to nikt inny, jak tylko Pan Jezus. On nam przekazał swój majątek, On nam dał swoje talenty, dlatego na miejscu Chrystusowym poselstwo sprawujemy. On, gdy po długim czasie powróci, będzie nas rozliczał z uprawiania talentów, z tego sprawowania poselstwa.

Uprawianie talentów to nic innego, jak niełatwa, czasa-



mi trudna droga, prowadząca od świata do Chrystusa, to stałe i systematyczne stawanie się Nowym Stworzeniem; to stałe i systematyczne wzrastanie w wierze i dojrzewanie, a gdzie jest dojrzewanie, tam są też owoce.

Ap. św. Piotr w 2 Piotra 1:3-8 pisze: „*Boska Jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość. I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa*”.

Ap. św. Paweł w Filip. 4:8, napominając braci, uzupełnia ten wykaz cnót – owoców chrześcijańskiego życia następująco: „*Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały*”. To są wszystko praktyczne rady, jak się zachowywać, aby trwać w krzewie winnym i wydawać dobre owoce. Ap. św. Paweł zaleca Tymoteuszowi 2 Tym. 2:15: „*S-taraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy*”.

A Jezus, podsumowując jakby podobieństwo o talentach, powiedział: „*Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane i obfitować będzie, a temu, kto nie ma, zostanie zabrane i to, co ma*” (Mat. 25:29).

Zajda Aleksander
R-
„Straż”